

Marek KURKIEWICZ
(UKW, Bydgoszcz)

Hipnoza, telepatia, prekognicja, koncepcje sobowtórowe, czyli fenomeny spirytystyczne i/lub parapsychologiczne w *Xiędzu Fauscie* Tadeusza Micińskiego

Tytułowy bohater *Xiędza Fausta*¹ Tadeusza Micińskiego całe życie próbuje znaleźć odpowiedzi na nurtujące go pytania filozoficzne i egzystencjalne, te z kręgów myśli społecznej, politycznej, ekonomicznej, ale i zarazem zagadnień religijnych, moralnych. Droga jego poszukiwań nie wiedzie jednak wyłącznie poprzez zawartość specjalistycznych bibliotek, bo zadając sobie faustyczne pytanie: „Czyż księga pustkę w pełni zmienia? Czyż skrzepi kogoś, wzniesie, wzruszy?”², odpowiedź księdza może być tylko negatywna. Wiedza zawarta w opasłych tomach jest skończona, a nieustrudzony wędrowiec w osobie Fausta Micińskiego, dążąc do Religii Jaźni³ – syntezy Potęg Dobra i Zła – nieprzekładalnej na język ksiąg, musi doświadczać świata wszystkimi zmysłami, chwilaми wykraczając i poza nie. Stąd bohater, raz po raz, potyka się z mocami, które ludzie od wieków próbują wyjaśniać, czyniąc to w rozmaity sposób⁴:

Przedziwne doznania, odgadywanie myśli, przeczucia, głosy wewnętrzne, wizje odległych zdarzeń i sny wieszczce... Władza duchowa nad własnym ciałem, nad innymi ludźmi, nad zwierzętami, roślinami, przedmiotami

¹ T. Miciński, *Xiędz Faust. Powieść*, Kraków 1913 (wszystkie cytaty w tekście pochodzą z tego wydania).

² J.W. Goethe, *Faust*, tłum. E. Zegadłowicz, Toruń 1994, s. 29.

³ „Religię Jaźni”, jako przykład najważniejszej propozycji przewartościowania symboliki religijnej w epoce Młodej Polski i jako kategorię nadrzędną wobec wszelkich innych odmian młodopolskich prób poszukiwań alternatywnych propozycji *sacrum*, określa W. Gutowski, *Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2001, s. 87–93.

⁴ Por. „*Xiędz Faust* jest istnym arsenałem fenomenów parapsychicznych: zjawisk psychokinezy, telepatii, jasnowidzenia i innych rzadkich stanów świadomości: począwszy od letargu, anamnezji i amnezji, a skończywszy na rozdwojeniu jaźni”, [cyt. z:] E. Flis, *W laboratorium Fausta. O powieści Tadeusza Micińskiego*, [w:] *Czytanie modernizmu*, red. M. J. Olszewska i G. Bąbiak, Warszawa 2004, s. 207.

martwymi... Czy istnieje druga równie zagadkowa, fascynująca człowieka od tak dawna – chyba od zarania ludzkości – a tak nieuchwytna poznawczo sfera zjawisk? Mówią o nich pradawne mity i kroniki historyczne, święte księgi i protokoły z procesów czarownic, sprawozdania z eksperymentów mediumicznych i niezliczone relacje z „osobistych doświadczeń”⁵.

Podczas swej długiej, 77-letniej drogi osobistych doświadczeń ksiądz wielokrotnie musi zmierzyć się ze zjawiskami racjonalnie niewytłumaczalnymi⁶, przez jednych określanymi mianem metafizycznych, przez drugich – okultystycznych⁷, przez kolejnych – spirytystycznych, a jeszcze innych – parapsychologicznych⁸. Zwykle chodzi o te same fenomeny, przy czym bywa, że rzecznicy niektórych postaw próbują tłumaczyć owe zjawiska poprzez odwołania do pozostałych stanowisk:

Przez wiele lat badania zjawisk paranormalnych były domeną stowarzyszeń spirytystycznych i teozoficznych, które w telepatii, jasnowidzeniu i telekinizie szukały potwierdzenia mistycznych wyobrażeń o świecie duchów, sił nadprzyrodzonych i wiedzy tajemnej⁹;

inni zaś bronią się przed takimi utożsamieniami:

⁵ K. Boruń, S. Manczarski, *Tajemnice parapsychologii. Eksperymenty – hipotezy – zagadki*, Warszawa 1977, s. 13.

⁶ Które ówczesna krytyka określała mianem dziwactwa: „Mastif pożerający niemowlę, telepatyczne morderstwa na odległość i akcja hiperpsychiczna, dzikie sceny zburzenia Mesyny i te figliki sprośne to z jakąś strzygą-upiorem, to z panną powstańczą od artylerii... Ależ panie, pan tego chyba na serio nie traktuje! Ramionami wzruszyć! Same dziwactwa!”, [w:] E. Woroniecki, *O Tadeuszu Micińskim i „Xiędzu Fauście”*, „Krytyka” 1913, t. 38, s. 241.

⁷ *Xiędza Fausta* jako powieść o „aparacie okultystycznym” odczytywał Z. Dębicki (*Portrety*, seria II, Warszawa 1928, s. 57), natomiast Z. Kisielewski pisał o tytułowym bohaterze: „okultysta zapuszczający się w tajemnice ducha” (*Ksiądz Faust*, „Widnokrąg” 1914, nr 11, s. 12). Sam Miciński w powieści parokrotnie każe bohaterom mówić o okultyzmie, np.: kiedy jego bohater przyznaje się do znajomości Renana i okultystów (s. 102), kiedy wymienia okultyzm, obok teozofii, spirytyzmu i religii, jako sposób poznania świata (s. 112), kiedy zdradza, że uczęszczał do Akademii okultystów (s. 113), czy kiedy mówi o impregnacji własnego ciała mocami okultystycznymi (s. 117).

⁸ Takie różne punkty widzenia na zjawiska racjonalnie niewytłumaczalne (w zależności od przyjętego stanowiska, m.in. teologa, spirytysty, okultysty, parapsychologa, naukowca-sceptyka), prezentuje w swojej książce K. Boruń, *Na krawędzi zaświatów*, Warszawa 1999. Oprócz tekstów Micińskiego, powieścią nader obficie korzystającą z fenomenów spirytystyczno-parapsychologicznych był w Młodej Polsce *Wampir* W.S. Reymonta, gdzie mamy do czynienia m.in. z seansami hipnotycznymi, ze zjawiskiem amnezji pohipnotycznej, z koncepcjami astralnych sobowtórów, z przekraczaniem granic materii etc.

⁹ K. Boruń, S. Manczarski, dz. cyt., s. 29.

Parapsycholodzy [...] zajmują krytyczne stanowisko wobec spirytystycznych i okultystycznych koncepcji duszy i ezoterycznej interpretacji fenomenów, zaliczanych tradycyjnie do przejawów oddziaływania owej duszy na ciało ludzkie, materię żywą i nieożywioną. Próbuje oni oprzeć swe badania i hipotezy, dotyczące owych fenomenów, na odkryciach fizyki, mikrobiologii i psychofizjologii oraz przekonaniu, że istnieją nieznanne, niezbadane jeszcze właściwości biosubstancji¹⁰.

W niektórych środowiskach jednak, np. wraz z rozwojem parapsychologii, zaczęto się zastanawiać, czy wydarzenia biblijne, uważane dotychczas za cuda, a zweryfikowane przez zjawiska parapsychologiczne (telepatia, telestezja, zdolności mediumiczne typu fizycznego), wciąż mogą być postrzegane jako nadprzyrodzona interwencja Boga? Czy to nie prowokuje sceptycyzmu co do ich rzeczywistej wartości jako cudu religijnego?¹¹

Wracając do *Xiędza...*, niesamowite przypadki tytułowego bohatera nie są więc niczym wyjątkowym, bowiem od tysiącleci zagadnienia te fascynowały człowieka (a nawet już jego przodków), choć cel ich osiągnięcia mógł brać się z rozmaitych motywacji, np.:

Wiara w możliwość władania ludźmi i przyrodą za pomocą tajemniczych, nadprzyrodzonych czy nadnaturalnych sił sięga co najmniej 100 tysięcy lat, tj. czasów człowieka neandertalskiego. Jej przejawem były praktyki magiczne, których ślady zawierają liczne znaleziska archeologiczne¹².

W przypadku prozy Micińskiego waga relacji owych zagadnień z rzeczywistością wykreowaną na kartach utworów przybiera znaczące rozmiary. Jerzy Illg pisał nawet:

Motywacja psychologiczna została tu zastąpiona motywacją parapsychologiczną i okultystyczną, przypisującą człowiekowi ukryte moce oraz nadnaturalne sposoby poznawania i kształtowania rzeczywistości. Bohaterowie posiadają zatem dar oglądania przyszłości w mistycznych ekstazach i jasnowidzeniach, odczytują telepatycznie cudze myśli, przenikają wzrokiem ściany, posługują się hipnozą, praktykami magicznymi i spirytystycznymi¹³.

Pierwsze spotkanie księdza Fausta ze sferą nieznanego ma charakter niemalże przypadkowy, niezapowiedziany; jest zdumiewającym incydem,

¹⁰ K. Boruń, dz. cyt., s. 11.

¹¹ Zob. G. Fedalto, *Chrześcijaństwo i znaki z zaświatów. Objawienia, wizje, świadectwa*, tłum. G. Bubel, Kraków 2006, s. 175.

¹² K. Boruń, S. Manczarski, dz. cyt., s. 35.

¹³ J. Illg, *Synkretyzm gatunkowy w powieściach Tadeusza Micińskiego*, mps Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego nr 710, Katowice 1983, s. 60.

odmieniającym na zawsze jego spokojną, racjonalistyczną egzystencję¹⁴. Noc z „upiorną różą” na zawsze zmienia nastawienie bohatera do niematerialnej konstrukcji otaczającego go świata i duchowych fundamentów rzeczywistości¹⁵. Później, już jako ksiądz, przyjmuje fenomen Boga i tym sposobem otwiera oczy na rzeczy powszechnie uznawane za cuda. Przyjęty światopogląd religijny gwarantuje mu kontakty ze światem idei, zdradza konieczność konfrontacji z niematerialnym złem, wymusza na nim wiarę w rzeczy znajdujące się poza kanonem zjawisk fizycznych, dostępnych naukowcom posługującym się lupą i mikroskopem¹⁶. Ksiądz Faust jednak akceptując jedno, nie odrzuca wcale drugiego, a kiedy nie wystarcza mu ani wiara w Boga, ani wiedza, do granic której dociera – decyduje się sięgnąć jeszcze dalej. Odkrywa, iż:

poza życiem ludzkim kryje się świat mało lub wcale niedostępny naszej świadomości. Okultyzm, teozofia, spirytyzm, a przede wszystkim religie, na swój sposób, starają się ten świat udostępnić. (s. 112)

Ksiądz Faust liczy, iż właśnie tą drogą uda mu się rozwikłać tajemnice niemożliwe do rozwiązania przez znaną naukę, bez których nie będzie w stanie wypełnić swego ziemskiego posłannictwa. A to nie koniec drogi jego poszukiwań.

¹⁴ O postaci ducha hiszpańskiej księżniczki pisze T. Linkner, szukając w niej analogii z Heleną z II części *Fausta* Goethego, zob. T. Linkner, *Noc pierwsza i noc ostatnia*, [w:] *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2004, s. 324-325.

¹⁵ I to właśnie miał za złe autorowi *Xiędza...* jeden z krytyków, bowiem, według niego, świetną nowelę w stylu A.E. Poego w rezultacie psuje brak bezinteresowności: „U Micińskiego każdy efekt artystyczny osłabiony lub zupełnie zgaszony bywa tym, że brak mu bezinteresowności, że istnieje po to, aby o czymś świadczyć i czegoś dowodzić. Ważny epizod *Xiędza Fausta* o Róży Upiornej. Jest to właściwie temat do noweli fantastycznej w stylu Poego. Mógłby być ten epizod arcydziełem pewnego określonego rodzaju, lecz autor chciał, by był czymś nieporównywanie większym, przez to go unicestwił. Ksiądz Faust po przeżyciu tego epizodu przeobraża się duchowo, z «rozpustnika», staje się mnichem. [...] Relacja zaś o tym cudownym zdarzeniu ma przekonać materialistę Piotra o możliwościach namacalnego obcowania z duchem osoby zmarłej przed kilkoma wiekami”, [w:] L. Pikuła, „*Xiędz Faust*” *Tadeusza Micińskiego*, „Echo Literacko-Artystyczne” 1913, z. 8–9, s. 894.

¹⁶ Fenomeny tego typu są, jak twierdzą zwolennicy parapsychologicznych teorii, tylko „na razie” nieosiągalne dla klasycznej nauki, bowiem z czasem sytuacja ta może ulec zmianie. „Trzeba pamiętać o tym, że parapsychologia jest nauką nową, znajdującą się jeszcze w powijakach, dysponującą jak dotychczas niewielką jeszcze wiedzą”, ale „jedna z teorii głosi, że pp jest ewolucyjną, progresywną zdolnością ludzkości, która jako taka zaczęła się rozwijać dopiero wraz ze świadomością i najwyższymi formami duchowej aktywności. Jest niedoskonałą, ponieważ znajduje się jeszcze we wczesnym stadium rozwoju, oraz dlatego, że wiemy o niej bardzo mało i nie umiemy stymulować efektywnie i niezawodnie jej działania”, [w:] M. Ryzl, *Cuda biblijne z punktu widzenia parapsychologii*, tłum. M. Gromala-Rucka, Wrocław 1996, s. 14–15.

Zanim jednak dane mu będzie zmagać się z najpotężniejszymi siłami, zanim przekroczy wszelkie granice poznania, jego świat osadzony w materialnej rzeczywistości wali się w gruzy za sprawą uwodzicielskiego widma dawno zmarłej watykańskiej księżniczki. Incydent z „upiorną różą” jest pierwszym z listy „spirytystycznych” doświadczeń bohatera. Już samo otoczenie, wewnątrz kilkusetletniego gotyckiego pałacu, w którym dochodzi do upojnej nocy, zdaje się zwiastować gospodynię „z piekła rodem”. Ciemność rozświetlana wyłącznie blaskiem świec i ognia z kominka, zbyt kowna zastawa, zachowanie według najlepszej hiszpańskiej etykiety, staroświecki strój, wreszcie sama panna, której postać, „owiana lucyferycznym czarem grozy i żądzy”, intonuje pieśń o szatanie i mniszce – wszystko to każe podejrzewać, iż zwodniczej grze podane będą albo zmysły czytelnika, albo zmysły księdza¹⁷. I rzeczywiście, nocna kochanka okazuje się być emanacją (wcieleniem?) damy sprzed wieków¹⁸, a cały romans – mistyfikacją umysłu. Zresztą Piotr, jeden z bohaterów powieści, w początkowych jej partiach prezentujący postawę skrajnie materialistyczną, próbuje znaleźć racjonalne wytłumaczenie:

Więc tylko dwa wnioski, jeden – że przywidzenie – nagły ostry napad obłądki, który kapitanowi, wiodącemu życie rozpustne kazał nawrócić się i powiesić szablę na ołtarzu, [...] drugie [...] trudne do przypuszczenia: jakiś upiór, istota zagrobowa, przybrawszy postać żyjącą... Lecz to jest absurd. Po prostu ksiądz jest poetą, psychikiem, skłonny do autosugestii. Idąc jednej nocy mroczną ulicą Rzymu i stanąwszy pod opuszczonym pałacem, ujrzał gwiazdę, odbitą w jednym z nierozświetlonych okien. Przekreściwszy w sposób wypadkowy zamek u bramy – wszedł – i w mroku młody kapitan przeżył halucynację wywołaną przez żądzę miłości, wizje Inferna... (s. 46–47)

Z perspektywy spirytyzmu spotkanie to mogło mieć jednak inne powody, inne źródła. Po pierwsze, skąd w ogóle dawno zmarła księżniczka w zamku? Wyjaśnienie odnaleźć można nie tylko w powieściach gotyckich czy opowiadaniach grozy, ale i w pismach znanych spirytystów:

Jeżeli osoba za życia jest wyjątkowo przywiązana do miejsca lub domu, czasem woli pozostać tam również po śmierci. Taki duch wiecie wówczas „normalne” życie, najczęściej nie stając się przyczyną zmartwień czy kon-

¹⁷ Podobną sytuację zwodzenia głównego bohatera przez zdeterminowane księżniczki odnaleźć można w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* Jana Potockiego. Tam jednak na pozór fantastyczne historie znajdują w finale powieści racjonalne wyjaśnienie.

¹⁸ Choć ksiądz Faust wprost nazywa ją upiorem (por. s. 36).

fliktów, chociaż czasami zdarza się, że bardzo nie lubi „intruzów” albo wyjątkowo nie podoba mu się, co ktoś robi z «jego» miejscem. [...] Jeżeli duch nie może znieść obecności obcych, może stać się niebezpieczny i zacząć wyrażać swoje oburzenie ciskając w mieszkańców cięższymi przedmiotami, niszcząc meble, a nawet zadając fizyczne obrażenia, takie jak ugryzienia, ciosy i zadrapania¹⁹.

Odwołując się do powyższego sądu, jeśli duch, demon, zjawa może oddziaływać negatywnie na żyjących, dlaczego więc nie miałby szukać przyjemności, jeśli nie swojej, to przynajmniej opętanego? I idąc dalej tym tropem, sfera zła czynionego przez upiora wcale poprzez to działanie nie zostaje naruszona, bowiem owo zniewolenie wiąże się z destrukcyjnym dla człowieka zburzeniem logicznie uporządkowanego świata i niebezpieczną alternatywą szaleństwa. Tym bardziej, iż czynności seksualne, jako środek zniewolenia, leżą jak najbardziej w gestii rozmaitych demonów:

Sensem istnienia demonów jest prześladowanie człowieka, opętywanie go, zwodzenie na złą drogę. Do XIII wieku negowano możliwość seksualnego współżycia z demonami, jednak w średniowieczu wiara w demony kuszące mężczyzn i kobiety obietnicą seksu i przyjmujące formę pięknych ludzi obojga płci została powszechnie zaakceptowana²⁰.

Poza tym, duchy z natury nieuchwytnie, „mogą jednak oddziaływać na zmysł czucia i pozostawiać ślady swojej bytności, a nawet w niektórych przypadkach stać się na chwilę dotykalne”²¹. Jak widać, wypadki watykańskie zdają się doskonale wpisywać w ten schemat. Zwłaszcza, że w dalszej części swej książki poświęconej fenomenom spirytyzmu Allan Kardec przywołuje przykład idealnie przypominający przypadek hiszpańskiej księżniczki z powieści Micińskiego:

Duch, który chce i może się ukazać, niekiedy przybiera postać jeszcze bardziej wyraźną, mającą cechy namacalnego ciała w takim stopniu, że wrażenie, iż widzi się przed sobą prawdziwego człowieka, jest całkowite. W końcu również w niektórych przypadkach i okolicznościach zjawa jest rzeczywiście dotykalna, to znaczy, że można ją dotykać, obmacywać, czu-

¹⁹ A. Devine, *Spirytyzm. Fakty i mity*, Wrocław 2003, s. 57–58. O możliwości oddziaływania duchów na materię pisze też A. Kardec, *Księga mediów*, tłum. i oprac. P. Grzybowski, Katowice 2003, s. 126.

²⁰ A. Devine, dz. cyt., s. 63.

²¹ A. Kardec, dz. cyt., s. 166.

jąc taki sam fizyczny opór, takie samo ciepło, jak w przypadku żywego ciała materialnego. To jednak nie przeszkadza zjawie zniknąć w okamgnieniu²².

A co na to parapsychologia? Otóż możemy mieć do czynienia z samodzielnie wywołanym transem albo autohipnozą, sprowokowaną samoistnie przez bohatera. To mało prawdopodobne, ale nie niemożliwe²³. Byłby to więc trans, kiedy:

[...] uwaga skupiona jest do wewnątrz, w którym osoba, chociaż nie znajduje się we śnie, nie zdaje sobie sprawy z tego, co dzieje się w jej najbliższym otoczeniu ani nie reaguje na bodźce, czyli przejawia psychiczny dystans do fizycznego środowiska...²⁴.

Patrząc z tej perspektywy, ksiądz w zamku hiszpańskiej księżniczki widział tylko kontury otaczającego go świata i sam wypełnił go życiem. „Widział” to, co chciał widzieć. Ale wydarzenia te mogły też rozegrać się na płaszczyźnie nieopisywalnej według praw obowiązującej fizyki, w przestrzeni nieweryfikowalnej według dzisiejszego stanu wiedzy. To bowiem jeden z podstawowych argumentów parapsychologów, iż opisywane przez nich zjawiska nie mogą być zanegowane tylko dlatego, że współczesna fizyka nie znajduje wytłumaczenia dla ich funkcjonowania. Równocześnie nikt nie jest w stanie z całą odpowiedzialnością stwierdzić, iż takowe zjawiska nie istnieją²⁵.

Kontakty księdza z parapsychologicznymi (z punktu widzenia dzisiejszej nauki) fenomenami nie ograniczają się wyłącznie do romansu z watykańską zjawą. Parokrotnie jeszcze styka się ze zjawiskami tego typu. Chronologicznie kolejnym jest incydent powstańczy, egzemplifikujący zdolności jasnowidzenia i prekognicji. Tym razem jednak medium paranormalnych zachowań jest nie tytułowy Faust, ale Aniela – zdradzona przez brata, porucznika wojsk powstańczych, która przeczuwa fakt załamania się lodu pod carskim wojskiem, zaś potem przewiduje swoją śmierć. Ten motyw – antycypowania przyszłości, powraca również parokrotnie w dalszej części powieści, choćby w chwili, gdy Imogena zdradza, iż ksiądz Faust „idzie dotąd zwycięsko – ale może się jeszcze w ostatniej chwili załamać” (s. 233). Profetyzm tej sceny potwierdza finalne duchowe rozdarcie księdza, zakończone jednak pozytywną syntezą Chrystusa i Lucyfera.

²² Tamże, s. 171.

²³ O wymaganiach koniecznych przy autohipnozie piszą K. Boruń i S. Manczarski, dz. cyt., s. 80-81.

²⁴ A. Devine, dz. cyt., s. 24-25.

²⁵ Zob. tamże, s. 13.

Wracając do powstańczych wizji Anieli, Miciński w pewnym momencie wprost nazywa jej stan „stanem lunatycznym” (czyli somnambulicznym), który parapsycholodzy uważają przecież za ostatni poziom hipnozy. Wizje panny dotyczą nie tylko kwestii egzystencjalnych, ale też ontologicznych, kosmologicznych²⁶. To stan, w którym Miciński dopatruje się wpływu „słońca Jaźni”, pozwalający na obcowanie z potęgami wyższymi od człowieka. Kobieta nieświadoma jest własnej kondycji fizycznej, nie czuje nagości, bowiem, jak stwierdza tytułowy bohater, jest „odziana natchnieniem”. Chwilę później, kiedy Aniela raz jeszcze odwoła się do swoich nadnaturalnych zdolności, ich potwierdzenie i nobilitacja, poprzez natychmiastowe spełnienie przeczuć, wyzwolą księdza po raz kolejny z ograniczeń człowieczych zmysłów. Ta metamorfoza widoczna jest chociażby w dwu zdaniach wypowiedzianych przez Fausta, który najpierw jednoznacznie stwierdzał: „Nie wierzyłem jednak w pomoc duchów...”, by po wydarzeniach przewidzianych przez Anielę nie tylko zmienić nastawienie do podobnych fenomenów, ale wręcz otworzyć się na nie i samemu pójść tą drogą: „Zbudziłaś we mnie potęgę jasnowidzenia, bo widzę jasno, że droga przed nami strasznie daleka!” (s. 70). Ale tę podróż ksiądz Faust będzie musiał już podjąć samodzielnie, bowiem nazajutrz spełnią się ostatnie prorocze słowa tajemniczej panny i zginie ona od kul wroga²⁷.

Wyciągając wnioski z powyższych dwu spotkań księdza z fenomenami świata pozazmysłowego, na pewno zwraca uwagę fakt, iż w nieoczekiwany dla siebie sposób przyciąga on tego typu zjawiska ku sobie²⁸. Okazuje się być nie tylko świetnym medium, ale i pojętnym uczniem, który otworzywszy się na świat „czwartego wymiaru”, nie tylko w niego uwierzy, ale dodatkowo stanie się jego adeptem. I od tej pory w nim samym wzrastać będzie potęga, budząca u innych niedowierzanie, lęk, a chwilami wręcz grozę. Tak będzie w przypad-

²⁶ Wizje te przywodzą na myśl nie tylko zapiski Swedenborga i Boehme, ale chyba przede wszystkim teorie antropozoficzne Rudolfa Steinera.

²⁷ W terminologii parapsychologów zdolności Anieli można określić mianem telegnozyjnych (gr. *tele* – z dala, *gnosis* – poznanie), do których należą m.in. czytanie cudzych myśli, widzenie odległych w czasie i przestrzeni wydarzeń, dostrzeganie wokół ludzi „aury” zwiastującej chorobę lub śmierć, por. K. Boruń, S. Manczarski, dz. cyt., s. 221. Inne stanowisko reprezentują natomiast spirytyści, którzy podchodzą do przepowiedni przyszłości z dystansem: „Wszelkiego rodzaju wróżby czy przepowiednie, nawet jeśli są przekazywane przez duchy, przyjmują doświadczeni spirytyści ze sceptycyzmem. Istnieje bowiem bardzo duże niebezpieczeństwo otrzymania fałszywych komunikatów od kłamliwych duchów”, [w:] K. Boruń, dz. cyt., s. 152.

²⁸ Zauważył to już wiele lat temu Jan Stur: „A nadzwyczajne zdarzenia czepiały się jego stóp jak anioły z zaświatów, otaczały go rojem zjawisk dla nas niewytłumaczalnych, dla niego jednak zmieniających się w żywą wiedzę...”, cyt. z: J. Stur, *Tadeusza Micińskiego „Książ Patiomkin”, „Nietota”, „Książ Faust”, [w:] tenże, Na przełomie. O starej i nowej poezji, Lwów 1919, s. 42.*

ku historii telekinetycznego morderstwa z *Doliny grozy*, wydarzeń mesyńskich czy choćby finałowego uwolnienia Piotra, po uprzednim zahipnotyzowaniu żandarmów i wiernych skupionych w kościele²⁹.

Jeśli chodzi o morderstwo dokonane przez emanację księzego Cienia, przez sobowtóra wygenerowanego z palącej nienawiści³⁰, to już sam dokument, z którego Piotr dowiaduje się o szczegółach tej zbrodni, przybiera formę tajemniczego manuskryptu, nadpalonego przez ogień. Szukając wyjścia albo zacierając ślady ingerencji niesamowitego, po przeczytaniu zeznań, wciąż jeszcze zamknięty w okowach materializmu, więzień spali dokument, spełniając ostatecznie wolę księdza.

Ale i sceneria zeznań, podczas których ksiądz wyznaje prawdę, sugeruje mgławicowość zebranego trybunału cieni, jego niemalże oniryczny charakter:

Nie wiem, kto jesteście wy – ściągający ze mnie wyznania. W pokurczonych ścianach tej Sali, o której domyślam się, że jest trybunałem – widzę mgławicowe piętna waszych twarzy i czarne nieruchome postacie. Nie przemawiam do was, jako sędziów. Słowa me rzucam w przestrzeń pozbawioną czasu... (s. 106)

Ten trybunał cieni to poza rzeczywistym wymiarem rozprawy sądowej także osąd księdza przez własne wewnętrzne wartości i zasady, to próba konfrontacji rozsądku ze światem irracjonalnym, wreszcie rozpacz za utraconą wizją Świątyni. Złożone zeznania odkrywają prawdę, która jednak w mniemaniu bohatera nie powinna ujrzeć światła dziennego, dlatego powierza ją płomieniom.

Charakter zabójstwa, z punktu widzenia parapsychologii, ewidentnie wskazuje na eksterioryzację, na „sobowtóra eterycznego”, „dwójnika”, „fluidała”. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia też z Juliana Ochorowicza³¹ „teorią

²⁹ Jeden ze sceptycznych krytyków, odnosząc się do sceny uwolnienia Piotra, napisał, iż tytułowy ksiądz zachowuje się w tym momencie jak rasowy prestidigitator, a cała sztuczka działa na czytelnika iście cyrkowo, zob. A. Grzymała-Siedlecki, „*Xiądz Faust*”, [w:] tenże, *Ludzie i dzieła*, wybór A. Okońska, wstęp J. Krzyżanowski, Kraków, 1967, s. 166. Jerzy Illg natomiast podkreśla cudowny charakter tego zdarzenia, stanowiący, według niego, bezpośrednią transpozycję symboliki biblijnej, zob. J. Illg, *Konstrukcja postaci w powieściach inicjacyjnych Tadeusza Micińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 3, s. 109.

³⁰ Por. „Motyw sobowtóra, rozdwojenia, dwoistości ludzkiej psychiki ma swe początki w powieści gotyckiej. [...] Drugie «ja» często będące antagonistą człowieka, uosabia jego najbardziej skryte, tłumione, zbrodnicze instynkty i pragnienia (na tym polegała rola Mr Hyde’a). Czasem jednakże sobowtór jest jedynie kopią, podwojeniem *alter ego* bohatera”, [w:] J. Illg, *Elementy gotycyzmu w powieściach Tadeusza Micińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 4, s. 157.

³¹ Julian Ochorowicz był jedną z najważniejszych postaci w rozwoju, nie tylko polskiej, wie-

ideoplastii, tj. zdolnością do urzeczywistniania (materializacji) wyobrażeń”³². Ksiądz, w tak zwanym „śnie somnambulicznym”, pozostawia swe ciało jako pustą powłokę, biernego obserwatora i wydziela sobowtóra, który posiadając umiejętność przenikania przez ściany i pokonywania dużych odległości, dociera do przeciwnika i materializując pragnienia śpiącego, zabija wroga. Co ważne, jak piszą zwolennicy parapsychologicznych teorii, w tego typu eksperymencie możliwe jest uzyskanie materialnych dowodów pozacielesnego bytowania świadomości³³. W przypadku bohatera powieści Micińskiego są nimi zarówno jego szczegółowa wiedza o popełnionym morderstwie, jak i zwłoki zdrajcy.

Przypadek intrygującego, powieściowego zabójstwa można też interpretować przez pryzmat spirytyzmu, a mianowicie zjawiska bilokacji, czyli „pojawiania się jednej, tej samej osoby w dwóch, często odległych, miejscach jednocześnie. Dwójnik, czyli sobowtór, może być zupełnie cielesny lub dość eteryczny i zazwyczaj zachowuje się dziwnie, mechanicznie...”³⁴. Mocną stroną tej interpretacji jest możliwość ucieleśnienia sobowtóra, co uwiarygodniałoby fizyczne morderstwo dokonane na ofierze nienawiści księdza.

Faust zresztą nawet nie próbuje tłumaczyć tragicznych wydarzeń racjonalnie, nie szuka logicznych wytłumaczeń. Przypadek morderstwa, które „wstrząsnęło wszystkimi umysłami badawczymi w Europie” (s. 105), osądzony według racjonalnych umysłów i przepisów prawa, nie może skończyć się skazaniem bohatera. Miciński pokazuje konfrontację możliwości ludzkiego wymiaru sprawiedliwości z nadludzkimi zdolnościami jednostki. To zbrodnia, której w świetle przepisów prawa nie sposób dowieść, bowiem fakty, właśnie – fakty, dowodzą, iż bohater zbrodni tej popełnić nie mógł³⁵. „Tak zabiłem...

dzy o zjawiskach paranormalnych. Jego książkę *O sugestii myślowej* (1887) studiowali ponoć z uwagą najznakomitsi badacze tych zagadnień: Frederic Myers, Theodale Ribot czy Jean Martin Charcot. Zob. B. Dobroczyński, *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*, Kraków 2005, s. 200-218.

³² K. Boruń, dz. cyt., s. 30.

³³ Zob. tamże, s. 31.

³⁴ A. Devine, dz. cyt., s. 151.

³⁵ Byli krytycy, dla których ideowy i artystyczny sens wprowadzenia tego i innych nieracjonalnych incydentów, stanowił niepotrzebny balast powieści. Takie stanowisko pojawia się np. w dwóch recenzjach Henryka Galle: „Czy nie obeszloby się bez tego epizodu, w którym ktoś jedzie w pociągu, a równocześnie jego sobowtór hiszpańskim nożem gdzieś o tysiąc mil ucina wrogowi głowę? Takie potworne zdwojenie osobowości czyż może być istotnym motywem artystycznym?” (H. Galle, [rec.] *T. Miciński „Ksiądz Faust”*, „Książka” 1913, nr 11, s. 579); „Dlaczego chce w nas wmówić, że możliwym jest, by ktoś jechał spokojnie w wagonie kolejowym, a równocześnie jego sobowtór wchodził do odległego o tysiące mil domu i ucinał znenawidzonemu

choć nie ręką...” (s. 104) – zdradza Piotrowi Faust, objawiając mu zakamarki ludzkiej egzystencji, przekazując kolejne doświadczenia dowodzące istnienia nadnaturalnych możliwości człowieka. Zresztą, co ciekawe, tytułowy bohater powieści Micińskiego dokonując zemsty na swoim wrogu, zabija w nim swego wcześniejszego przyjaciela. To przykład metamorfozy ucznia, źle wykorzystującego nauki mistrza i ukaranego za swoją butę. Ów wyrodny adept uwiódł ukochaną Fausta, „magnetyzując ją”, stąd ksiądz mordując go telekinetycznie, działa w rezultacie na tej samej płaszczyźnie Niesamowitego. Uwagę może przykuć również narzędzie zbrodni – hiszpański nóż, który bądź tylko przypadkowo, bądź świadomie odwołuje się do narodowości bohaterki pierwszego spotkania księdza z Niewiadomym, czyli hiszpańskiej księżniczki.

Przypadek zbrodni na odległość w szczególny sposób uderzy też w Piotra, którego przerazi fakt nieświadomości działań księdza, tego, że generujący sobowtóra mistrz nie uświadamia sobie tego działania, że świadomość, jak „lokaj niedbały”, nie odnotowuje nawet opuszczenia przez ciało jego duchowego *alter ego*³⁶. Według parapsychologów, taka nieświadomość może budzić wątpliwości, bowiem sobowtóra z ciałem medium łączy coś w rodzaju „fluidycznej taśmy” czy „sznura astralnego”, który zapewnia im stały kontakt. Poza tym, momentowi opuszczenia ciała towarzyszą objawy mniej lub więcej odczuwalne dla medium, czyli całkowita nieświadomość następujących wydarzeń jest mało prawdopodobna³⁷.

Ciekawe, choć być może nie do końca uzasadnione, byłoby spojrzenie na przypadek z *Xiędza Fausta* z perspektywy spirytyzmu, który zakłada istnienie istoty zwanej *doppelganger*, czyli „podwójnie idący”. Jest to:

[...] rodzaj duchowego sobowtóra żyjącej osoby, pojawiający się w innym miejscu niż realna osoba. [...] Czasami *doppelganger* wygląda identycznie, ale pod względem cech charakteru stanowi przeciwieństwo swego odpowiednika³⁸.

człowiekowi głowę szerokim nożem hiszpańskim? A jeżeli nawet uwierzyć w takie potworne zdwojenie osobowości, jakąż może ono mieć wagę, jaki motyw artystyczny?” (H. Galle, [rec.] T. Miciński, „Xiądz Faust”, „Biblioteka Warszawska” 1913, t. IV, s. 512).

³⁶ W rozdziale opowiadającym o wydarzeniach mesyńskich ksiądz Faust wspomina, iż niegdyś uczęszczał do „Akademii okultyzmu”, w której studiując, oczekiwał, że prowadzący wtajemniczą go w „możność wysyłania swego sobowtóra na dalekie przestrzenie” (s. 113). Jak więc widać, umiejętność ta nie była mu zupełnie obca.

³⁷ Por. K. Boruń, dz. cyt., s. 28–33.

³⁸ A. Devine, dz. cyt., s. 60.

Morderca, stanowiący księżę *alter ego*, byłby więc takim „podwójnie idącym”, który wszak, przy całej swej duchowej kondycji, potrafiłby ingerować w sferę świata materialnego.

Mesyna jest miejscem, w którym dochodzi do intensyfikacji zjawisk paranormalnych. Prekognicja, jasnowidzenie, mediumizm, telepatia, somnambulizm – przypadki wszystkich tych fenomenów przewijają się przez historię tragicznego trzęsienia ziemi. Sam problem znalezienia się księdza w takim właśnie miejscu, w takim czasie, prowokuje pytania o rolę losu, przeznaczenia w kształtowaniu biografii bohatera Micińskiego³⁹. Ksiądz Faust, na swym ówczesnym etapie rozwoju, poszukuje sposobów odkrywania prawdziwego świata. „Okultyzm, teozofia, spirytyzm, a przede wszystkim religie na swój sposób starają się ten świat udostępnić” (s. 112) – stwierdza kapłan, a jego działania potwierdzają chęć dotarcia do tego, co ukryte. Właśnie w Mesynie owa skrywana rzeczywistość przenikać będzie zza swych materialnych zasłon. Już zanim zacznie się trzęsienie, jeden z bohaterów – ksiądz Łącki, ostrzeże przed nim w (mistycznym?) widzie. W tym przypadku pojawi się też kluczowy zarzut stawiany „niewidzącym” („Ci materialni, w zmysłowości zatopieni ludzie nie słyszą głosu przeczuć”; s. 115), który staruszek postawi też Faustowi: „Nie pozwala ci widzieć twoja nadmierna umysłowość... – miasto całe zginie za chwilę” (s. 116). Tej przepowiedni wygłoszonej „w mediumicznym stanie” nikt jednak nie będzie chciał słuchać, nawet córka Łąckiego. Ówczesny sceptycyzm Fausta wobec sfery irracjonalnej widać też w jego stosunku do magii, której autorów krytykuje za „zarozumiałość i ignorancję”, choć równocześnie już wtedy niepozbawiony jest wątpliwości, bowiem, jak sam zauważa, „w tych stertach zaledwo gdzieniegdzie tkwi ziarno prawdy” (s. 116). Więc jednak tkwi...

W Mesynie po raz pierwszy spotykamy też Imogenę – jedną z głównych bohaterek powieści, podobnie jak ksiądz⁴⁰ niepozbawioną zdolności obcych przeciętnemu człowiekowi, w niektórych momentach przypominającą rasową, acz dość współczesną czarownicę⁴¹. Ponadto, ma ona duszę rozkołysaną

³⁹ Zob. M. Kurkiewicz, *Upadek i odrodzenie – messyński epizod w życiu księdza Fausta*, „Ruch Literacki” 2003, z. 5, s. 501–502.

⁴⁰ A w zasadzie nie „ksiądz”, a „księża”, wszak obok księdza Fausta także staruszek Łącki wyróżniał się wrażliwością na sferę nadnaturalną. Wyjątkiem będzie tu kreacja biskupa, który podczas trzęsienia ziemi nie tylko nie będzie szukał oparcia w duchowych ideach, ale wręcz straci wiarę.

⁴¹ Kiedy pokazuje księdzu swój kryształowy szmaragd (jakby substytut „szklanej kuli”), którego używa do wizji.

w jasnowidzeniach, oddaje się modlitwom i rozmowom z duszami, posiada zdolności telepatyczne (choć nie zawsze może z nich korzystać) i jest znakomitym medium, ulegającym księżym sugestiom. To w jej podświadomości przechowywana jest prawda o wydarzeniach mesyńskich, odkłamująca pierwotną wersję bohaterskiego księdza. Podczas wigilijnej nocy, zatopiona w hipnotycznym transie, Imogena zdradza słuchającym jej mężczyznom, kim naprawdę był demoniczny, wyuzdany sprawca wielu mesyńskich cierpień⁴². Towarzyszka faustycznych poszukiwań księdza potrafi też zapadać w „dziwne sny”, przypominające stany kataleptyczne. Jeden z nich, sprowokowany przez samą kobietę, doprowadza ją do stanu pozornej śmierci, tak że tylko jasnowidzenie Fausta ocala ją od pogrzebania żywcem.

Sądząc z przebiegu zdarzeń i słów księdza, Imogena nie raz poddaje się zabiegom, podczas których kapłan wprowadza ją w trans hipnotyczny. I nie sposób nie zwrócić uwagi na to, że Miciński używa motywu hipnozy w sposób, przed którym bronili się fachowcy, tj. zajmujący się nią z medycznego punktu widzenia. Pisarz wydaje się chwilami ulegać obiegu teorii łączącej hipnozę ze spirytyzmem⁴³ i wpisuje się w schemat kultury popularnej, czy prostej szarlatanerii, pośród której króluje „obraz hipnotyzera obdarzonego siłą niezwykłą, o płomiennym wzroku, krzaczastych brwiach, gęstej brodzie i dużych, aksamitnych dłoniach”⁴⁴. Ksiądz Faust może w przybliżeniu prezentować typ bohatera o podobnych cechach anatomicznych:

Było coś jakby z Sądu Ostatecznego Michała Anioła w tej czaszce z głębokimi cieniami. Na wygolonej twarzy starca świeciły ametystowe oczy, wcale nie księżę, ale srogie, jasnowidzące... (s. 25–26)

Pojmowana zatem w ten sposób hipnoza mówiła o szkodliwym, osłabiającym wolę pacjenta wpływie hipnotyzera, który posiadając nieograniczoną niemal władzę nad uległym medium, mógł zmusić je nawet do zachowań

⁴² Podczas tego seansu dowiadujemy się również, że ksiądz jest w posiadaniu specjalnego aparatu, którym można fotografować emanacje psychiczne człowieka, czyli urządzenia z arsenału badaczy fenomenów parapsychologicznych (s. 279).

⁴³ Co można zauważyć również u Jana Stura, który pisząc o *Xiędzu Fauście*, podjął kwestię fenomenów Nieznanego, szukając ich źródeł w sferze oddziaływań duszy: „Telepatia. Stany jasnowidzeń. Hipnoza, kiedy to dopływ krwi do mózgu się zmniejsza, zdolności «ziemskie» są w letargicznym pogrążone śnie, a budzą się siły skąd-cis nadpływające, być może w duszy ziemskiej potąd ukryte, mogące jednak działać dopiero za zmniejszeniem się cielesnego ucisku”, [w:] J. Stur, dz. cyt., s. 43.

⁴⁴ V.A. Gheorghlu, *Hipnoza. Rzeczywistość i fikcja*, tłum. D. Bieńkowska, Warszawa 1985, s. 37.

o charakterze przestępczym. Pisze o tym szeroko Jerzy Siuta w książce *Hipnoza i pamięć...*. Pojawia się tam jeszcze jeden znaczący wniosek, a mianowicie:

Wśród tych błędnych przekonań o hipnozie, znajdowały się również takie, że z hipnozy nie można się przebudzić i że w stanie hipnozy osoby mogą mimowolnie «zdradzać» swoje głęboko ukrywane sekrety. Badania wykazały całkowitą bezpodstawność tych mitów. [...] Jednak w świadomości społecznej niektóre z nich – podsycane przez szukające sensacji filmy i powieści, nadal się utrzymują⁴⁵.

Czytając ów fragment, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż pasuje on doskonale do tego, co robi Miciński. Wszak Imogena, wydająca tajemnicę diabolicznego etapu życia księdza Fausta, to nikt inny jak pacjentka zdradzająca swój głęboki sekret. A temu, że motywy hipnotyczne „uatrakcyjniają” powieść – nie można zaprzeczyć.

Próbując jednak, mimo wszystko, szukać jakichś związków pomiędzy hipnozą u Micińskiego a tą prawdziwą – naukową, znaleźć można np. twierdzenie z cytowanej powyżej książki Siuty, że najgłębsze stadium – trans somnambuliczny, charakteryzujący się negatywnymi i pozytywnymi halucynacjami wzrokowymi i słuchowymi, może niekiedy występować w sposób spontaniczny. Za takie można by przyjąć niektóre wizje księdza Fausta, np. końcowe zmagania z Lucyferem w zakliszczykowskim kościele. Takie tłumaczenie rozwiązywałoby również problem „czarnej dziury” w pamięci księdza, wywołanej wydarzeniami mesyńskimi. W dalszej części książki Siuta pisze bowiem, iż ów somnambuliczny trans charakteryzuje także „całkowita niepamięć zdarzeń z okresu hipnozy”⁴⁶. Intrygująco, z perspektywy wydarzeń w Mesynie z powieści Micińskiego, wypadają także ustalenia Gheorghlu:

W stanie hipnotycznym pacjent poddany jest różnym wpływom sugestywnym: heterosugestiom, wywieranym przez hipnotyzera, jak również autosugestiom. Obojętnie na to, co dzieje się nie tylko dookoła niego, lecz i z nim samym. Przywrócony do stanu normalnego, musi przede wszystkim sam się odnaleźć. Ulega realiom teraźniejszości, a nie wyobrażeniom przeszłości przesłoniętym rzeczywistością bezpośrednią i konkretną. Tym

⁴⁵ J. Siuta, *Hipnoza i pamięć. Krytyczna analiza teorii i badań nad niepamięcią pohipnotyczną*, Kraków 1993, s. 5.

⁴⁶ Tamże, s. 10. Zjawisko amnezji hipnotycznej „występuje bądź spontanicznie, bądź pod wpływem sugestii hipnotyzera” (V.A. Gheorghlu, dz. cyt., s. 48) i w odniesieniu do księdza trudno rozsądzać, który przypadek mógł znaleźć zastosowanie.

wyraźniej zaznacza się granica między stanami hipnotycznym i niehipnotycznym, co sprzyja powstaniu amnezji⁴⁷.

To przecież przypadek adekwatny do po-mesyńskich przeżyć Fausta. Stan księdza wydaje się więc być bliski temu, co parapsycholodzy określają jako ASC, czyli „odmienne stany świadomości”. Trudno wobec zachowań Fausta w Mesynie nie odnieść wrażenia, że znajduje się pod wpływem innej osoby, że jakaś siła zahipnotyzowała go i kazała co innego robić, a co innego pamiętać. Nawet jeśli tą siłą jest tylko jego drugie, mroczne „ja”, ten „Ciemny” w nim:

Osoba zahipnotyzowana wykonuje polecenia w sposób bezkrytyczny, automatyczny i zwraca uwagę na te elementy otoczenia, które sugeruje hipnotyzer. Całkowicie reagujący podmiot słyszy, widzi, czuje zapachy i bodźce dotykowe dokładnie takie, jakie sugeruje mu hipnotyzer, choćby były zupełnie odwrotne do rzeczywistych. Oprócz tego sugestiami można wpływać na świadomość i pamięć⁴⁸.

Wątpliwości w związku z tym może budzić rola Imogeny w tych zajściach, bowiem nie można zapomnieć, że to jej słowa przywracają księdzu pamięć⁴⁹. A taką władzę w przypadku seansu hipnotycznego ma albo sam hipnotyzujący, albo ktoś przezeń wyznaczony. Trudno podejrzewać, iż młoda adeptka zdolna była aż tak wpłynąć na księdza w Mesynie, aby zmienić jego wspomnienia, więc odpowiedź wydaje się jedna: w tym starciu osobowości Fausta ta pozytywna, zmagając się z ciemną stroną i przegrywając sycylijską potyczkę, wygrała całą wojnę. Pozostawiwszy „polecenie” (coś w rodzaju „sugestii posthipnotycznej”⁵⁰) niewinnej Imogenie, wiedziała, że kiedy przyjdzie odpowiedni czas, niczym magicznym hasłem, kobieta obudzi prawdę w księdzu⁵¹.

Z hipnozą łączą się przynajmniej jeszcze dwie istotne dla nas sprawy. Pierwsza, bezpośrednio nawiązująca do wydarzeń mesyńskich, dotyczy kon-

⁴⁷ V.A. Gheorghlu, dz. cyt., s. 76.

⁴⁸ A. Devine, dz. cyt., s. 25.

⁴⁹ Ma to miejsce w, klasycznej dla hipnozy, sytuacji przypomnienia faktów zatartych w pamięci, poprzez wyobrazeniowe odtworzenie sytuacji wyjściowej oraz okoliczności, w jakich zostały one zarejestrowane.

⁵⁰ Por. K. Boruń, S. Manczarski, dz. cyt., s. 64.

⁵¹ Por. „Sugestia przypomnienia sobie przeżyć transowych po przebudzeniu, najczęściej na konkretny sygnał wywoławczy (np. poleceniem odzyskania pamięci zdarzenia na widok określonego przedmiotu lub po upływie ściśle wyznaczonego czasu) jest również wytwarzaniem określonych odruchów warunkowych”, [w:] tamże, s. 93.

cepcji Janeta (1887), który na podstawie obserwacji pacjentów poddawanych hipnozie odkrywał u nich wielokrotne osobowości⁵².

Janet uważał, że od głównej osobowości odrywa się jakaś jej część, która istnieje w podświadomości, która może wywierać wpływ na emocjonalne życie jednostki [stąd etapy: faustyczny, lucyferyczny... – przyp. mój]. [...] Pewne powiązania między osobowością główną (świadomą) i osobowością zdysocjowaną (podświadomą) mogą nadal istnieć⁵³.

To tłumaczyłoby wydarzenia podczas trzęsienia ziemi. W osobie bohatera ścierałyby się różne postawy, różne stanowiska, różne osobowości: bohatera i zdrajcy, Chrystusa i Lucyfera, następcy biskupa i uczestnika Czarnej Mszy.

Druga sprawa dotyczy wielowiekowej tradycji hipnozy: od starożytnej Babilonii, Egiptu⁵⁴, Grecji, aż po stosunkowo nowe wówczas odkrycia Paracelsusa i Mesmera⁵⁵. Miciński – uważny czytelnik dokumentów z przeszłości, z pewnością nie pominął w swej lekturze i motywów związanych z hipnozą⁵⁶. Wskazuje na to choćby nazwisko Jeana Michela Charcota, którego tytułowy ksiądz przywołuje jako swego nauczyciela hipnozy, a który był jedną z ważniejszych postaci XIX-wiecznych badań nad hipnozą:

Stosując sugestię i hipnozę w leczeniu hysterii, nie tylko przekonał on francuską Akademię Nauk o realności zjawisk hipnotycznych i użyteczności hipnozy w terapii, ale także potrafił wzbudzić żywe zainteresowanie tymi zagadnieniami wielu wybitnych przedstawicieli ówczesnej nauki. Ukoronowaniem jego działalności propagatorskiej stał się zorganizowany w 1889 roku w Paryżu Międzynarodowy Kongres Doświadczalnego i Leczniczego Hipnotyzmu⁵⁷.

Co ważne, Charcot reprezentował tzw. szkołę fizjologiczną⁵⁸, szukającą fizykalnego, przyrodniczego podłoża badanych zjawisk⁵⁹. Faust więc, powo-

⁵² A taką zdaje się być osobowość księdza Fausta.

⁵³ J. Siuta, dz. cyt., s. 11.

⁵⁴ Zob. J. Ochorowicz, *Wiedza tajemna w Egipcie*, Warszawa 1984, s. 85–87.

⁵⁵ Zob. A. Augustynek, *Hipnoza – mity i fakty*, Warszawa 1990.

⁵⁶ Tym bardziej, że również jeden z wykładowców Micińskiego z czasów jego studiów w Lipsku – Wilhelm Wundt, należał do grona tych uczonych, którzy znacząco przyczynili się do rozwoju teorii oraz stosowania hipnozy. Zob. V.A. Gheorghlu, dz. cyt., s. 28.

⁵⁷ K. Boruń, S. Manczarski, dz. cyt., s. 60–61.

⁵⁸ Której przeciwstawieniem była „szkoła psychologiczna” sprowadzająca wszystko do działania sugestii.

⁵⁹ Choć, jak pokazała przyszłość, poszukiwania Charcota w zakresie określenia neurofizjologicznego mechanizmu hipnozy nie znalazły potwierdzenia w późniejszych badaniach. Zob. V.A. Gheorghlu, dz. cyt., s. 28.

lując się na francuskiego neurologa, jako swego nauczyciela, jakby uciekał od interpretacji czysto metafizycznych na rzecz poglądów o istnieniu w świecie fizycznym zjawisk dotychczas niewytłumaczalnych, choć wywodzących się właśnie z niego.

Wracając jeszcze do Mesyny, wskutek „psychicznych impregnacji” bohaterów dochodzi tam do ukształtowania wspólnej, ekstatycznej wizji Lucyfera, który nie tylko staje się adresatem modlitw podczas Czarnej Mszy⁶⁰, ale także porywa księdza wraz z kobietami w szalony lot ponad miastem. Tytułowy bohater nie ma w tym momencie żadnych wątpliwości, że zmysły nie wytłumaczają rozgrywających się wydarzeń. Pokazuje bezsilność racjonalizmu wobec potęg wyższych: „Co się działo pojęciowo? nie wiem...” (s. 133)⁶¹.

Są też podczas wydarzeń mesyńskich incydenty, co do których realizmu wątpliwości sygnalizowali już młodopolscy krytycy. Mowa tu przede wszystkim o piętnowanym przez Niemojewskiego fakcie usłyszenia chrapania karabinierów przez nieodebrany telefon, który krytyk „Myśli Niepodległej” uznał za oczywisty absurd⁶². A jednak incydent ów, w perspektywie mesyńskiej, na gruncie „tej” powieści, pisanej w „tej” konwencji, mimo protestów, trzeba zaakceptować, tak jak z perspektywy spirytyzmu i parapsychologii: historię „hiszpańskiej róży”, mediumizm czy telepatię.

Ta ostatnia przywoływana jest w *Xiędzu...* parokrotnie: w piekle wydarzeń mesyńskich, kiedy księdzu nie udaje się nawiązać tego typu kontaktu z przywoływaną Imogeną (s. 120), podczas rozmowy z Piotrem, kiedy wychowanka księdza telepatycznie odgaduje myśli swego opiekuna i mistrza, reagując na słowa, których on nie wypowiada (s. 156), podczas bezsłownej rozmowy tytułowego bohatera w więzieniu z zamkniętym w celi obok Żydem Wiecznym Tułaczem. Zresztą, w indywidualnej hierarchii zjawisk niesamowitych, według księdza, telepatia nie zajmuje szczególnie eksponowanego stanowiska:

Dziwi nas telepatia, lecz przedziwniejszym jest rozrywanie zasłon przyszłości – pojmowanie tego, czego rozum pojąć nie może (s. 275).

Właśnie zjawisko jasnowidzenia, które ksiądz badał w tysiącach doświadczeń, zajmuje go szczególnie. Przywoływane wcześniej widzenia Anieli (o pękającym lodzie i własnej śmierci), księdza Łęckiego (o zagładzie Mesyny),

⁶⁰ Gdzie mogło dojść do czegoś w rodzaju „hipnozy zbiorowej”. Zob. tamże, s. 62.

⁶¹ W innym fragmencie pisze podobnie: „Głową tą, może jeszcze myślącą, przezegnałem miasto...” (podkreślenie moje, s. 135).

⁶² Zob. A. Niemojewski, *Xiędz Faust. Powieść Tadeusza Micińskiego*, „Myśl Niepodległa” 1913, nr 246, s. 859.

Imogeny warto byłoby uzupełnić kolejnymi, tym razem tytułowego bohatera: o urzędzeniu otwierającym kratę w mesyńskiej wieży (s. 129), o zamkniętej w grobie Imogenie (s. 159), o lawinie, której uniknął, o wysadzonym pociągu, do którego nie wsiadł (s. 275)⁶³. Warto zaobserwować, że wizje, jakim ulega Faust, mają dwojaki charakter: są to bądź wizje przyszłości, bądź uzyskiwanie wiedzy o rzeczach dziejących się tylko z dala od bohatera. Oba można określić mianem telegnozyjnych, jednak w pierwszym przypadku bylibyśmy świadkami poruszania się i w czasie, i w przestrzeni, w drugim mielibyśmy do czynienia wyłącznie z eksterioryzacją, czyli ze zdolnością „wysyłania swej świadomości w odległe miejsca, poza swoje ciało”⁶⁴.

W przypadkach prekognicji ważne jest też, o czym z perspektywy racjonalisty mówi sam ksiądz, że nie można tego, co się stanie, obliczyć matematycznie, nie można powołać się na rachunek prawdopodobieństwa.

Halucynacyjnych wizji, duchowych improwizacji, marzeń czy sennych majaków jest w *Xiędzu Fauście* mnóstwo, obok wizji księdza czy Imogeny, także choćby początkowy sen Piotra, „proroczy i wizyjny”, z niesłychanie częstą w tego typu obrazach kreacją Ciemnego. Młody więzień jest także autorem wizyjnych *Mszy więźnia* i *Bezaljela*, stanowiących niejako przepustkę Piotra do krain Niesamowitego.

Xiądz Faust nie jest jedynym utworem Micińskiego, w którym pojawiają się motywy wyjaśniane pozaracjonalnie poprzez terminy spirytyzmu czy parapsychologii. I tak, na przykład, motyw sobowtóra⁶⁵ wielokrotnie powraca w poetyckim tomie *W mroku gwiazd*, w dramacie *Kniaz Patiomkin* „lucyferyczny Wilhelm Ton stwierdza wprost, że jest myślą Szmidta”⁶⁶, zaś w powieściowej *Nietocie* Mag Litwor to emanacja Jaźni Ariamana. Jednak najbardziej widoczne konstrukcje sobowtórów występują w *Wicie* i w *Mené-Mené-Thekel-Upharisim*.

⁶³ Ta sugestia zdolności jasnowidzenia pojawia się nawet w (przywoływanym już) opisie wyglądu zewnętrznego księdza: „Na wygolonej twarzy starca świeciły ametystowe oczy, wcale nie księżę, ale srogie jasnowidzące, niby u człowieka, który spędził kilka zim pod biegunem, zanim go odkrył” (s. 25–26).

⁶⁴ K. Boruń, S. Manczarski, dz. cyt., s. 224.

⁶⁵ I to nie tylko sobowtóra *sensu stricto*, ale również w formie innych zeksterioryzowanych stanów psychicznych, typu: nieodłączny towarzysz, brat, cień – które mają status zbliżony do statusu sobowtóra.

⁶⁶ M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolskie konstrukcje sobowtórów*, [w:] tejże, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków-Wrocław 1985, s. 89.

W pierwszej z wymienionych powieści sobowtów jest emanacją Jaźni głównej bohaterki, czyli powtarza się motyw z *Xiędza...* – tam także emanacja zabija w pociągu. W *Wicie* drugie „ja” udaje się na spotkanie z Arżanowem, podczas gdy ciało pozostaje uśpione:

Nigdy Xiążę nie widział podobnie demonicznego wyrazu [...] bladość twarzy zimnej jak u Cezarego Bordzia, mądrej – jak u szatana [...] Wita odwróciła się, patrzy w xięcia takim wzrokiem nieświadomości, [...] Słuchaj mnie – Ty, Jaźni kobiety śpiącej tam⁶⁷.

Powieściowy Wielki Kofta ma zresztą swą teorię na ten temat:

Pojęcie Jaźni uzyska kiedyś rozwój nadspodziewanie szeroki. Osobowość uznać należy za rezultat organizmu, ten zaś tworzy się na skutek transcendentalnej zasady, wytwarzanej przez naszą Jaźń. Gdy osobowość jest uśpiona, pojawia się mniej lub bardziej wyraźnie coś innego – co myśli, żąda – w wyjątkowych razach oddziela się jako sobowtów⁶⁸.

Taka właśnie wyjątkowa sytuacja ma miejsce, gdy zafascynowana możliwościami Zła Wita udaje się na spotkanie z Arżanowem, czy też wtedy, kiedy targany namiętnościami ksiądz Faust nieświadomie wysyła swego sobowtóra, by zabił perfidnego ucznia.

W *Mené-Mené...* sytuacja bardziej przypomina tę z historii o doktorze Jekyllu i Mr Hyde R.L. Stevensona. Słowa Jarosława:

Chciało mi się [żonę] utulić i płakać razem jak dziecię – ale jakieś drugie złe – kapryśne i okrutne jestestwo moje odepchnęło ją brutalnie precz⁶⁹.

– świadczą o wewnętrznym rozdarciu i zwiastują rozpad osobowości bohatera, widoczny wcześniej w sypialni⁷⁰.

⁶⁷ T. Miciński, *Wita. Powieść*, Warszawa 1930, s. 209, 213.

⁶⁸ Tamże, s. 214.

⁶⁹ T. Miciński, *Mené-Mené-Thekel-Upharisim. Quasi una phantasia*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane. Lucyfer*, red. A. Górski i Cz. Latawiec, Warszawa 1931, s. 71.

⁷⁰ „I jak duch niepostrzeżony wszedłem do sypialni naszej i widziałem dwoje ludzi: żona moja [...] siedziała przed małymi organami i grała, a jam leżał już rozebrany i ogromnie smutny” – s. 61–62, a następnie w kluczowej scenie w piwnicy: „Podniosłem świecę i poszedłem – twarz mu oświetlając – i z podziwem ujrzałem oblicze jakoby moje [...] tylko oblicze tak smętne, że się zdało w kamień obróconym bólem, jakiego człowiek nie zna – gdyż nieczłowieczy był ów ból. [...] Mówią, iż przed śmiercią każdy ogląda siebie – w drugiej osobie. Byłóż to moje drugie – Ja? Towarzysz nieznany – mój cień – moje ja – moje ty – duch?” (s. 151), [cyt. z:] tamże.

* * *

Poszukiwania księdza Fausta kończą się sukcesem. Jego śmierć jest podsumowaniem długiego procesu inicjacji, pełnego upadków i wzlotów, w którym nie zabrakło wątpliwości, porażek, pytań o właściwy kierunek podjętych działań. Jego egzystencja, wypełniona zdarzeniami o charakterze paranormalnym, może budzić sprzeciw ludzi sceptycznie nastawionych do wszelkiego rodzaju fenomenów życia duchowego, ale, co istotne, pisarz do końca, konsekwentnie nie pozbawia postaci tytułowej owej otoczki niesamowitości, bo nawet finałowa śmierć zyskuje „cudowny” wymiar:

Ksiądz pochylił się, jakby uderzony mieczem światła w samo serce. Twarz jego zajarzyła monstrancją złotą. Z rękoma wzniesionymi do hymnu – podobny był do Światowida grającego na harfie. [...] Dzwony brzmiały, szalejąc radością i triumfem – wszyscy w kościele czuli się zjednani w wielkiej mocy (s. 367).

Wprawdzie więcej tu metafizyki aniżeli parapsychologii, lecz wniosek jest jeden – śmierć Fausta nie może i nie sprowadza pozostałych bohaterów na drogę racjonalizmu, bowiem w kończącej powieść wizji Imogeny, kobieta woła:

Tam nad horyzontem wschodzi słońce – tam prosto w kuźnię rozwartą, gorejącą idzie, modląc się ksiądz Faust (s. 369).

Uczniowie podejmują misję Mistrza, by pójść tą samą Drogą...